

*ks. Piotr Turzyński, Radom*

## MISTYKA ORYGENESA

Orygenes, obok Augustyna z Hippony i Tomasza z Akwinu, pozostaje dla myśli chrześcijańskiej jedną z najważniejszych postaci. Hans Urs von Balthasar, tak pisał o obecność Aleksandryjczyka w chrześcijaństwie: „gdy flakon został rozbity w tysiące odłamków, a imię mistrza ukamienowano i pogrzebano, woń olejku ulotniła się i wypełniła cały dom. Nie ma w Kościele innego myśliciela, który tak niewiódzialnie - wszędzie pozostał jak Orygenes”<sup>1</sup>. Pociągał go platoński ideał kontemplacji, stąd temat poznania Boga i potrzeby oczyszczenia duszy z grzechu i cielesności znajdują w jego myśli czołowe miejsce. Korzystając z pomocy Filona Aleksandryjskiego pogłębił on i opracował te idee według kryteriów chrześcijańskich, rozpoczynając w ten sposób refleksję duchową, która w przyszłości nosić będzie nazwę mistycznej<sup>2</sup>.

### Poznanie

Poznanie mistyczne<sup>3</sup> jest jednym z najtrudniejszych do uchwycenia w ludzkim sposobie rozumowania i przekazywania wrażeń, dlatego też niezmiernie ważne staje się często operowanie obrazami i właściwym językiem. Orygenes jest jednym z twórców języka mistycznego<sup>4</sup>. Niektóre tematy są jego dziełem, inne czerpie z poprzedzającej go tradycji chrześcijańskiej. Często przy pomocy pojęć filozoficznych i obrazów hellenistycznych oryginalnie rozwija tematy biblijne.

Poznanie jakie otrzymuje mistyk jest ze swojej istoty niewyraźne, gdyż jest bezpośrednim kontaktem Ducha Bożego z duchem ludzkim i w pewien sposób wznosi się ponad pośrednictwo znaku, pojęcia czy słowa. Aleksandryjczyk jest przekonany, że wizja w niebie będzie pozbawiona tego pośrednictwa znaków<sup>5</sup>, i ona pozostaje ideałem i celem każdego poznania. Ale również tutaj na ziemi istnieje pewien rodzaj modlitwy czy doświadczenia, tak skierowanych na Boga, że nie posiadają żadnego zaciemnienia obrazami<sup>6</sup>. Jest to poznanie mistyczne, które przekracza pośrednictwo znaków, obrazów, słów tak bardzo potrzebnych teraz naszej ziemskiej kondycji. Człowiek staje się dzięki niemu bezpośrednim „widzem” Syna.

Dla Orygenesa poznanie jest pewnym uczestnictwem podmiotu w przedmiocie, w jego naturze; tak jak zmysły posiadają jakieś uczestnictwo w przedmiocie doświadczanym np. oko jest związane ze światłem i kolorem, ucho z dźwiękiem itd. Orygenes często wspomina o zmysłach duchowych.

Pięciu zmysłom cielesnym człowieka zewnętrznego odpowiadają w człowieku wewnętrznym zmysły duchowe, które Logos wzbudza w tych, którzy okazują się być godnymi daru. Zmysły te pozwalają wejść w kontakt ze światem duchowym,

prowadzą do poznania Boga i ostatecznie do jedności z Nim<sup>7</sup>

Według pryncypia platońskiego, to samo poznaje to samo, w poznaniu Boga potrzebne jest stawianie się coraz bardziej podobnym do Niego. Orygenes często powtarza, że Bóg Ojciec i Chrystus nie znają grzesznika. Owszem znają go jako swoje stworzenie, znają go również przez fakt nieprzerwanej obecności w człowieku elementu, który Aleksandryczyk nazywa *obrazem Obrazu*<sup>8</sup>, lecz nie znają go jako grzesznika, gdyż zło nie stworzone przez Boga nie może mieć w Nim udziału. Jeśli poznanie jest pewnym zjednoczeniem i uczestnictwem, to Bóg nie zna grzesznika, bo nie uczestniczył w „stwarzaniu” grzechu<sup>9</sup>.

Poznanie jest przede wszystkim dla Orygenesesa wizją lub kontaktem bezpośrednim w taki sposób, że poznający uczestniczy w przedmiocie poznawania, inaczej mówiąc jest ono zjednoczeniem, jednością, jakimś „zmieszaniem” podmiotu z przedmiotem. Poznanie jest miłością. W wieczności zbawieni staną się jakby czymś wewnętrznym w Synu (jednak bez panteizmu, bez rozmycia własnej osobowości w bóstwie) i będą oglądać Boga oczyma Syna. Błogosławieni staną się synami, oczywiście inaczej niż Jedyne Syn, którego pośrednictwo w rzeczywistości nieba będzie trwało w innej formie, ale będą oni widzieć Ojca jak Syn i jak On będą uczestniczyć w chwale<sup>10</sup>.

Poznanie u Orygenesesa identyfikuje się więc ze zjednoczeniem i miłością. Taka koncepcja bazuje na biblijnym rozumieniu poznania<sup>11</sup> i jest ostateczną definicją poznania. Odrzucając wszelki panteizm, można powiedzieć, że tak jak mężczyzna łączy się z kobietą i są dwoje w jednym ciele, tak i akt poznania jako miłość powoduje, że Bóg i wierzący stają się jedno w jednym Duchu. Takie pojęcie bezsprzecznie u podstawy ma mistyczne doświadczenie Boga i stawia Orygenesesa w gronie największych mistyków chrześcijaństwa.

Temat poznania jest również związany ze znanym wezwaniem ze świątyni w Delfach: „poznaj siebie samego” Orygenes do niego nawiązuje i łączy ze swoją teologią obrazu<sup>12</sup>. Piękno duszy nie wynika z porównania z innymi, lecz z faktu stworzenia na obraz i podobieństwo Boga. Odkrycie w sobie pierwotnego piękna stanowi „punkt główny zbawienia i szczęśliwości”<sup>13</sup>, a dokonuje się ono również poprzez poznanie swoich niedoskonałości.

## Droga duszy

Orygenes nie zostawił żadnego systematycznego wykładu duchowości. Podejmował tematy najczęściej w kontekście egzegezy i często, poszukując właściwych rozwiązań w teologii, pozostawiał otwarte kwestie<sup>14</sup>. Tak też w całym bogactwie różnych ujęć, które początkowo mogą wydawać się nawet wykluczające, jawi się temat zbliżania się duszy do Boga jako źródła światłości i szczęścia.

Posługując się klasycznym motywem biblijnym wyjścia z niewoli egipskiej i wejścia do Ziemi Obiecanej Orygenes przedstawia *itinerarium* duchowe, które bierze swój początek od pozostawienia starego życia zdominowanego przez grzech i poprzez trudności duszy, pokusy i oschłości, ale również i pociechy, zmierza do

nowego życia w Bogu. Na szczególną uwagę zasługuje pewna gorliwość w dostrzeganiu detali i nadawanie im, przy użyciu metody alegorycznej, teologicznego znaczenia<sup>15</sup>. Niektóre tematy biblijne miały już swoją długą historię egzegetyczną, jak również i liturgiczną: wystarczy pomyśleć o przejściu przez Morze Czerwone symbolizującym chrzest święty, czy też wspomnieć typologię exodusu jako uwolnienia od panowania grzechu i zła. Bohaterem takiego wędrowania jest nade wszystko indywidualny człowiek, czujący potrzebę postępu duchowego. Temat ten szczególnie szeroko opisuje Orygenes w homilii 27 do Księgi Liczb, gdzie ważna okazuje się także etymologia kolejnych miejsc postoju i miejscowości. Inicjatywa wyzwolenia należy zawsze do Boga. On zauważył nędzę ludu wybranego w Egipcie, on wysłał swojego Syna<sup>16</sup>.

Natomiast fundamentem zbawienia jest wiara<sup>17</sup>, ona staje się również punktem wyjścia dla tych, którzy pragną bardziej intymnego zjednoczenia z Bogiem. Przejście przez Morze Czerwone, które rozpoczyna drogę na pustyni, jest już zwycięstwem nad szatanem<sup>18</sup>, lecz potrzebne jest jeszcze sukcesywne wyzwalanie od pożądliwości i życia skoncentrowanego na zmysłach. Aby dojść do ziemi obiecanej, trzeba przejść przez gorycze pustyni, dopiero potem zaczyna się smakować wartość dóbr przyszłych i zdobywać świadomość swojego postępu. Na pustyni stopniowo dusza dystansuje się do dóbr materialnych, przyzwyczajają się do trudów drogi i jest w stanie stawić czoło różnego rodzaju pokusom. Ważne, by pomimo swojego wewnętrznego zmagania, była także zdolna pomagać innym<sup>19</sup>.

Taka wizja postępu duchowego uwieńczona zdobyciem Ziemi Obiecanej i zjednoczeniem z Bogiem, czyli osiągnięciem upragnionego celu, jest u Orygeneses wzbogacona ujęciem bardziej syntetycznym i spekulatywnym zawartym w *Komentarzu do Pieśni nad Pieśniami*. Korzysta tu z filozofii greckiej, albo inaczej, jak sam podaje, to mędrcy greccy korzystali z mądrości Biblii. Aleksandryczyk konfrontuje trzy księgi: Przysłów, Eklezjasteses i Pieśń nad Pieśniami.

Pisze tak: „Salomon przeto chcąc te trzy gałęzie wiedzy, nazwane przez nas podstawowymi, to jest filozofię moralną, naturalną i kontemplacyjną, wyodrębnić i oddzielić od siebie, opublikował je w trzech Księgach, układając je logicznie w stosownej kolejności. Najpierw przeto w *Księdze Przypowieści* zawarł dziedzinę moralności, przedstawiając odpowiednio w zwięzłych i krótkich zdaniach pouczenia życiowe. Drugą dziedzinę, zwaną filozofią naturalną, zawarł w *Księdze Eklezjasteses*, w której mówi wiele o problemach przyrodniczych, a odróżniając sprawy próżne i marne od pożytecznych i potrzebnych, nakłonił do porzucenia tego co blahe i zajęcia się tym co pożyteczne i słuszne. Wreszcie dziedzinę kontemplacyjną przekazał w *Pieśni nad Pieśniami*; w *Księdze* tej wzbudza w duszy miłość do spraw niebieskich i pożądanie spraw Bożych, a wykorzystując symbol Oblubieńca i Oblubienicy uczy, że drogami miłości należy dojść do współuczestnictwa z Bogiem”<sup>20</sup>.

Takie ujęcie po raz pierwszy formułuje w chrześcijaństwie temat trzech dróg wiodących duszę do Boga: drogę oczyszczającą, drogę oświecającą i drogę jednoczącą<sup>21</sup>. Pierwszy etap jest charakterystyczny dla epoki. Tradycja filozoficzna zna już wezwanie do opanowania pożądliwości i instynktów. Chrześcijanie na tej dro-

dze widzą Jezusa - Słowo Wcielone jako nauczyciela moralności, który potrafił przedstawić wszystkim myśli dawniej zarezerwowane przez filozofów tylko dla elity<sup>22</sup>.

Na drugim etapie chodzi przede wszystkim z jednej strony o odkrycie marności i zmienności rzeczywistości ziemskiej, z drugiej zaś faktu, że stanowi ona zaledwie obraz rzeczywistości duchowej. Pomimo takiego ujęcia dominuje jednak u Orygenesesa pozytywna wizja świata widzialnego i materialnego jako stworzonego przez Boga. Harmonia stworzenia jest kierowana mocą Logosu, który stanowi pewnego rodzaju Duszę świata i prowadzi stworzenia rozumne do zbawienia<sup>23</sup>. Końcem drogi duszy jest kontemplacja Boga tak jak punktem docelowym egzegezy jest odkrycie znaczenia duchowego tekstu natchnionego. Kontemplacja i poznanie opierają się ostatecznie na jedności mistycznej duszy z Logosem. Aleksandryczyk tłumaczy to za pomocą symboliki *Pieśni nad Pieśniami*.

### Tematy mistyczne

Jednym z tematów mistycznych obecnych już w Starym Testamencie jest przedstawienie Boga jako Oblubienica a Izraela jako Oblubienicy. Pierwszy komentarz chrześcijański do Księgi Pieśni nad Pieśniami napisany przez Hipolita rezerwuje dla Oblubienicy znaczenie wspólnotowe Kościoła. Wkrótce potem Tertulian, mówiąc o wdowach i dziewicach, przedstawia je jako Oblubienice Boga i Chrystusa<sup>24</sup>. Orygenes rozwija szeroko obydwie tłumaczenia. Szczególnie jednak umiłował odniesienie relacji Oblubieniec - Oblubienica do Chrystusa i duszy człowieka<sup>25</sup>. Nie przeciwstawia jednak tych dwu wymiarów eklezjalnego i indywidualnego, przeciwnie uważa je za komplementarne. Dusza jest oblubienicą tylko wtedy, gdy jest włączona w Kościół, który jest Oblubienicą Chrystusa<sup>26</sup>.

Historia człowieka to historia miłości, historia małżeństwa mistycznego. Najbardziej widać tę myśl w *Komentarzu do Pieśni nad Pieśniami*, ale jest ona obecna w całym dziele Orygenesesa. Małżeństwo mistyczne kładzie nacisk na jedność między Chrystusem a Kościołem i duszą oraz na miłość, która ich łączy. Każdy grzech jest tu spostrzegany jako niewierność i zdrada.

Od Orygenesesa rozpoczyna się w mistyce chrześcijańskiej wielki temat zranienia miłością<sup>27</sup>. Jako pierwszy łączy on dwa teksty: Iz 49, 2 „Uczynił mnie strzałą zaostrzoną, utił mnie w swoim kołczanie” odnoszący się do Cierpiącego Sługi Jahwe, utożsamianego przez całą tradycję chrześcijańską z Chrystusem i Pnp 2, 5: „Jestem zraniona z miłości”. Nie jest wykluczone, że hellenistyczny obraz Erosa z łukiem i strzałami, o którym Orygenes wspomina też na początku *Komentarza do Pieśni nad Pieśniami*, odegrał ważną rolę w formułowaniu się tego tematu.

Oto jak pisał: „Jeśli istnieje ktoś, kto zapalał niegdyś taką wierną miłością ku Słowu Bożemu, jeśli istnieje ktoś, kto wedle słów proroka doznał słodkiej rany od Jego *wybranej strzały*, jeśli istnieje ktoś, kto został przeszyty Jego czarującym pociskiem, tak że wzdycha do Niego w codziennych i conocnych pragnieniach, kto nie może mówić o niczym innym, kto nie chce o niczym innym słuchać, nie potrafi o niczym innym myśleć, kto nie pozwala sobie pragnąć, pożądać ani oczekiwać cokolwiek oprócz Niego, to taka dusza słusznie mówi: *Jestem ranna z miłości*, a ranę jej

zadał ten, o Kim mówi Izajasz *Umieścił mnie jak wybraną strzałę, utaił mnie w swoim kołczanie*. Wypada, aby Bóg zadawał taką ranę duszom, żeby je przeszywał takimi pociskami i strzałami oraz kaleczył je po to, aby - skoro Bóg jest miłością - również i one mogły powiedzieć: *Jestem ranna z miłości*<sup>28</sup>.

W wizji Aleksandryjczyka Bóg Ojciec jest łucznikiem, natomiast Syn jest zarówno łucznikiem jak i strzałą, co więcej jest również raną w duszy pozostawioną po strzale<sup>29</sup>. Blizna po tej ranie kształtuje w człowieku obraz Chrystusa. W apologii „Przeciw Celsusowi” wyraźnie stwierdza: „odbiciem ran, które Chrystus-Słowo odcisnął zgodnie z własnym stwierdzeniem w duszy, jest sam Chrystus, istniejący w każdym człowieku”<sup>30</sup>.

Trzeci temat mistyczny rozwijany przez Aleksandryjczyka to przyjście i rozwój Chrystusa w duszy człowieka. Dusza stworzona przez Słowo Boga rodzi Go tak, że staje się Ono w niej obecne. Temat znany jest już u Pawła<sup>31</sup> a także u Jana<sup>32</sup>. Nowością w ujęciu Orygenesza jest nazwanie Matką Jezusa każdej duszy, która jako nieknięta dziewica za sprawą Ducha Świętego rodzi Słowo Boga<sup>33</sup>. Dla Orygenesza temat ten jest związany z przyjęciem Słowa i chodzi tu zarówno o Logos jak i Słowo Boże zawarte w Biblii. Chrystus rodzi się więc ciągle a manifestacją Jego obecności są cnoty, gdyż On jest sumą cnót. Przyjście Chrystusa w Betlejem nie przynosi owoców, jeśli nie ma osobistego przyjęcia i Jego narodzin w duszy<sup>34</sup>.

Istnieje również pewna wzajemność, relacja zwrotna między chrześcijaninem i Chrystusem. Jeżeli Syn - Logos jest nie tylko zrodzony od wieków przez Ojca, ale również jest rodzony ciągle w duszy, tak samo chrześcijanin jest rodzony w Synu poprzez każdy swój dobry czyn<sup>35</sup>. Rezultatem jest sytuacja błogosławionych uczestniczących w Synu. Grzech natomiast zabija Chrystusa w człowieku. To poprzez czystość życia moralnego i rozwój kontemplacji przygotowuje się w sercu miejsce dla Chrystusa<sup>36</sup>, który tutaj tak samo jak w swoim czasie historycznym może się rozwijać. Rola duszy to otwarcie się i przyjęcie Bożego daru po to, aby rodzić i być przez Chrystusa rodzonym. Dla Orygenesza dusza jest oblubienicą i matką.

Pomimo różnych oskarżeń ze strony późniejszych komentatorów, wydaje się, że Aleksandryjczyk potrafił zachować właściwą równowagę między działaniem Boga i działaniem człowieka, między łaską a wolnością, tak że jest daleki od pelagianizmu czy semipelagianizmu, które to zresztą kontrowersje pojawiły się długo po nim<sup>37</sup>.

Wysiłek osobisty jakiego wymaga Orygenes czy to w wypadku studium Biblii, czy to w przypadku wiary i życia jest niezbędny, aby osiągnąć pełnię podobieństwa do Boga. Jednak w przeciwieństwie do platoników Aleksandryjczyk jest przekonany, że dusza nie jest pozostawiona samej sobie. Zdolność stopniowego oczyszczania się z pożądliwości, tak jak i zjednoczenie w kontemplacji, pochodzą tylko z łaski Boga<sup>38</sup>.

## Mystyk

Czy rzeczywiście Orygenes jest mistykiem we właściwym tego słowa znaczeniu? Sam bowiem fakt mówienia o możliwości poznania Boga bez pośrednictwa znaków, czy też częste używanie obrazów, które stały się potem klasyczne w chrześcijańskiej mistyce nie są wystarczającymi argumentami. Czy można jednak sobie

wyobrazić, że całe swoje życie pragnął takiego głębszego doświadczenia i poznania Boga, był jego teoretykiem, ale nigdy go nie otrzymał? Być może teoretycznie tak, ale Orygenes często powtarzał, że tylko człowiek duchowy może znać sprawy duchowe, wydaje się więc niemożliwe, aby nie odnajdywał całego bogactwa swojej myśli w swoim własnym doświadczeniu<sup>39</sup>. Zagadnienie jest rzeczywiście ważne, gdyż od jego rozwiązania zależy również wartość oceny Orygenesesa i stopnia jaki osiągnął we wstępowaniu do Boga i w kontemplacji Jego tajemnic.

Daniélou podkreśla, że mistyka Aleksandryjczyka jest ukierunkowana bardziej na kontemplację intelektualną niż na transformację duszy poprzez miłość i doświadczenie Bożej obecności. Choć elementy te są zawarte w jego nauce, to jednak dopiero Grzegorz z Nyssy rozpoczyna teologię mistyczną rozumianą jako wejście duszy w ciemności, gdzie doświadcza się obecności Boga<sup>40</sup>.

Mówiąc o pewnym nachyleniu intelektualnym mistyki Orygenesesa nie wolno jednak zapomnieć o całej jego koncepcji poznania, która stawia akcent na podobieństwo, uczestnictwo i miłość, obejmując całego człowieka z jego sferą duchową.

Idea poznania przez miłość i zjednoczenie, droga duszy poprzez oczyszczenie i oświecenie do kontemplacji, tematy mistyczne, które stały się klasycznymi w tej dziedzinie, to wszystko pozwala zdecydowanie dostrzec u Orygenesesa szczyty mistyki chrześcijańskiej. Pierwsze miejsce w jego myśli zajmuje bez wątpienia Chrystus - Logos i J. Quasten nie waha się nazwać go mistykiem Logosu<sup>41</sup>. Chrystus jest tu jednakże bardzo realny i konkretny, zawsze ze swoim krzyżem<sup>42</sup>. Chrześcijanin, jako uczeń Chrystusa, ma naśladować swojego mistrza w cierpieniu i w krzyżu, ma być świadkiem - męczennikiem i nawet jeśli nie jest to męczeństwo w ścisłym tego słowa znaczeniu, pozostaje zawsze wyzwaniem śmierć duchowa rozumiana jako umartwienie i ofiara.

Orygenesowi Opatrzność Boża pozwoliła doświadczyć cierpienia dla Chrystusa w czasie prześladowań za cesarza Decjusza i, jak stwierdzają za Euzebiuszem z Cezarei<sup>43</sup> współcześni znawcy jego życia i nauki, było to świadectwo wielkiej cnoty<sup>44</sup>.

Aleksandryjczyk, jak większość Ojców, bardzo rzadko w dziełach pozwala sobie na osobiste wynurzenia, jedno jest jednak szczególnie ważne. Jest to fragment z pierwszej *Homilii do Pieśni nad Pieśniami*. Niech na zakończenie tekst przemówi sam za siebie, dając świadectwo, jak się wydaje, także osobistemu doświadczeniu wielkiego Katechety z Aleksandrii:

„Oblubienica stara się patrzeć na Oblubieńca, który po tym jak pokazał się znikł zaraz. Tak dzieje się często w całej tej pieśni i może to zrozumieć jedynie ten, kto tego doświadczył. Często, Bóg mi świadkiem, czułem, że Oblubieniec się zbliżył i że stawał się tak bliski jak tylko mógł, potem nagle odszedł, i nie mogłem znaleźć tego, czego szukałem. Znowu nachodzi mnie pragnienie jego przyścia, i czasami wraca, i w takiej chwili objawia mi się, w takiej chwili trzymam Go w moich dłoniach, oto znowu mi ucieka, znowu zniknął i ja znowu szukam Go. On czyni tak bardzo często, dopóki nie uchwycę Go naprawdę i zejść oparta na moim Umiłowanym”<sup>45</sup>.

## PRZYPISY

- <sup>1</sup> H. Urs von Balthasar, *Wstęp*, w: Orygenes, *Duch i ogień*, Kraków 1995, s. 8.
- <sup>2</sup> M. Simonetti, *Origene*, w: *La mistica. Fenomenologia e riflessione teologica* (red.: E Ancilli i M. Paparozzi), Roma 1984, s. 257.
- <sup>3</sup> Należy pamiętać, że termin mistyczny u Orygenes nie posiadał jeszcze takiego znaczenia jakie dajemy mu dzisiaj, oznaczał raczej coś tajemniczego, naznaczonego transcendencją i należącego do rzeczywistości duchowych i bożych.
- <sup>4</sup> H. Crouzel, *Origene*, Roma 1986, s. 172.
- <sup>5</sup> *Zachęta do męczeństwa* 13.
- <sup>6</sup> *Homilie do Księgi Liczb* 11, 8.
- <sup>7</sup> K. Rahner, *Le début d'une doctrine des cinq sens spirituels chez Origene*, *Revue d'Ascétique et de Mystique* 13 (1932), s. 113 ss.
- <sup>8</sup> Orygenes jest konsekwentny, tylko Chrystusa nazywa „obrazem Boga niewidzialnego” (Kol 1,15), natomiast człowiek jest stworzony według Obrazu i nazywany jest obrazem Obrazu. Zob. H. Crouzel, *Théologie de l'image de Dieu chez Origene*, Paris, 1956.
- <sup>9</sup> *Komentarz do ewangelii św. Jana* 2, 13 (7), s. 91-99.
- <sup>10</sup> *Komentarz do ewangelii św. Mateusza* 10, 2; *Komentarz do ewangelii św. Jana* 1, 16, 92; 20, 7, 47.
- <sup>11</sup> „Adam poznał swoją żonę Ewę” (Rdz 4,1). Zob. *Komentarz do ewangelii św. Jana* 19, 4(1), s. 22-23.
- <sup>12</sup> *Komentarz do Pieśni nad Pieśniami* 2,5.
- <sup>13</sup> Tamże.
- <sup>14</sup> H. Crouzel, *Origene*, Roma 1985, s. 224-232.
- <sup>15</sup> Zob. *Homilie do Pieśni nad Pieśniami* 1,1.
- <sup>16</sup> *Homilie do Księgi Liczb* 27,2.
- <sup>17</sup> Tamże, 27,3.
- <sup>18</sup> Tamże, 27,8.
- <sup>19</sup> Tamże, 27,12.
- <sup>20</sup> *Komentarz do Pieśni nad Pieśniami* Prolog, 4.
- <sup>21</sup> Zob. M. Simonetti, *Origene*, art. cyt., s. 270.
- <sup>22</sup> M. Harl, *Origene et la fonction révélatrice du Verbe incarné*, Paris 1958, s. 320.
- <sup>23</sup> *O zasadach* 2, 1,1-3.
- <sup>24</sup> *Do żony* 1, 4,4; *O zmartwychwstaniu ciała* 61, 6; *O welonie dziewic* 16,4.
- <sup>25</sup> „Bóg zawsze pragnął naprawić ludzkie życie, zawsze się o nie troszczył, dostarczając rozumnej istocie okazji do osiągnięcia cnoty i do poprawy. W każdym pokoleniu mądrość Boga zstępując w dusze pobożnych ludzi czyniła ich przyjaciółmi Boga i prorokami” - *Przeciw Celsusowi* 4, 7.
- <sup>26</sup> H. Crouzel, *Origene*, Roma 1985, s. 173.
- <sup>27</sup> Tamże, s. 175.
- <sup>28</sup> *Komentarz do Pieśni nad Pieśniami* 3,8.
- <sup>29</sup> *Homilie do Pieśni nad Pieśniami* 2,8. Istnieją również zapalone strzały wysłane przez szatana, ale tutaj Orygenes jest mniej oryginalny, korzysta bowiem ze św. Pawła (Ef 6,16). Zob. *Komentarz do Pieśni nad Pieśniami* 3,8.
- <sup>30</sup> *Przeciw Celsusowi* 6, 9.
- <sup>31</sup> Gal 4, 19.

<sup>32</sup> Ap 3, 20.

<sup>33</sup> *Fragmenty do ewangelii Mateusza* 281 (Die Griechischen Christlichen Schriftsteller XII/1).

<sup>34</sup> *Homilie do Księgi Rodzaju* 3, 7; *Homilie do Jeremiasza* 9, 1; *Homilie do ewangelii Łukasza* 12,3.

<sup>35</sup> *Homilie do Jeremiasza* 9,4.

<sup>36</sup> *Homilie do ewangelii Łukasza* 21,5-7.

<sup>37</sup> H. Crouzel, *Origene*, Roma, 1985, s. 178.

<sup>38</sup> M. Simonetti, *Origene*, art. cyt., s. 261.

<sup>39</sup> H. de Lubac, *Wstęp*, w: H. Crouzel, *Origene et la connaissance mystique*, Bruges 1961, s. 11.

<sup>40</sup> J. Daniélou, *Origene*, Paris 1948, s. 296.

<sup>41</sup> J. Quasten, *Patrologia*, Roma 1980, t. 1, s. 367.

<sup>42</sup> *Komentarz do ewangelii św. Jana* 2,8.

<sup>43</sup> *Historia Kościoła* 6, 39,4.

<sup>44</sup> H. Crouzel, *Origene*, dz. cyt., s. 65.

<sup>45</sup> *Homilie do Pieśni nad Pieśniami* 1,7.